

NONSENSOPEDIA

Politechnika Warszawska

Politechnika Warszawska – miejsce męki piekielnej, w którym studenci dowiadują się jak zbudować samochód z odpadków, wieżowiec z drewnianych bali oraz komputer z paczki chipsów i lodu na patyku. Polibuda, jak uczelnia często bywa pieszczotliwie nazywana, jest miejscem wielu filozoficznych dyskusji na tematy powiązane z możliwością życia kotów na Marsie, czy zastosowaniem produktów tureckiej myśli chemicznej w przemyśle jądrowym.

Historia

Uczelnia założona została u końca panowania cara Rosji Mikołaja II, który chciał tym przekupić Polaków by wsparli go przeciwko bolszewikom. Hojnie podarował w tym celu kilka ławek z Uniwersytetu Moskiewskiego, które stoją w Gmachu Głównym uczelni do dziś. Prawdopodobnie ławki te stały się przyczyną jego późniejszej śmierci, bo ile można znosić jak coś uparcie wbija ci się w plecy...

Kiedy Marszałek porozstawiał Rusków po kątach, uznał, że fajnie byłoby wkurzyć ich jeszcze bardziej i zaczął wkładać wiele wysiłków w rozwój uczelni. To wywołało ostry protest ze strony *cara ludu* Lenina, który uważał od zawsze, że najlepszym robotnikiem jest robotnik ciemny. Lenin wysłał więc swoich Czerwonoarmiejców by ci przejęli uczelnię. Spotkało się to z cichą aprobatą sceny międzynarodowej, która musiała przyjąć do wiadomości rzeczowe argumenty Lenina (*Patrzejta, przecież tam jeszcze nasze ławki stoją*). Studentom nie w smak był jednak obowiązujący wówczas w Rosji sześciodniowy tydzień pracy^[1], szybko zorganizowali więc obronę uczelni. Wydarzenia te nazywamy dziś Cudem nad Wisłą.

Na lata 1920–1939 przypada największy okres rozwoju uczelni i jedyny, w którym była ona wystarczająco doinwestowana^[2]. W czasie II wojny światowej natomiast studentom zafundowano wolne, a wykładowcom odpężające wakacje w kurorcie Auschwitz.

Po wojnie uczelnia przyjęła socjalistyczną ideologię, istotne stało się więc krzewienie najbardziej socjalistycznych ze wszystkich nauk inżynierskich – budownictwa i budowy maszyn. To pierwsze zrealizowano powołując do życia Wydział Inżynierii Lądowej, najpierw w Gmachu Głównym, a później w jednoznacznie nieskudnym betonowym klocku stojącym przy Alei Armii Ludowej^[3]. 7



Politechnika ocieka niedoinwestowaniem



Bardziej zapuszczonej uczelni chyba nie ma nigdzie w Europie

Ciasteczka pomagają nam udostępniać nasze usługi. Korzystając z Nonsensopedii, zgadzasz się na wykorzystywanie ciasteczek.

Więcej informacji

Okej!

Niedługo potem w ramach walki z ciemnotą i zabobonem na wsi utworzono podległy Politechnice Ośrodek naukowo-dydaktyczny w Płocku. Jest to do dzisiaj jedyne miejsce w Polsce, gdzie studenci babrzą się głównie w ropy. Początek lat siedemdziesiątych zaznaczył się na Politechnice Warszawskiej ponadto reakcją na wzrost popytu na Zawodowych Wkładaczy Taśm Perforowanych i tak powstał ~~Chocapie~~ Wydział Elektroniczny.

Obecnie Politechnika nie prowadzi żadnych podobnych inwestycji^[4], pracownicy muszą dorabiać sobie na dodatkowych etatach, bo na uczelni zarabiają głodowe pensje^[4], stypendia są zmniejszane a na studentów nakładane są opłaty za najdrobniejsze przewinienia^[5]. Działania jakie uczelnia podejmuje w ramach poprawy stanu swoich finansów to organizowanie wielkiej popijawy 15 października każdego roku^[6] oraz narzekanie wszędzie, że jest niedoinwestowana^[4].

Kadra naukowa

Politechnika Warszawska, jak na czołową uczelnię techniczną przystało, posiada wysoce wykwalifikowaną kadre uczącą. Nie brakuje zatem matematyków rozwiązujących w pamięci równania różniczkowe trzeciego rzędu, ale nie znających przybliżonej wartości pierwiastka z dwóch czy fizyków przekraczających prędkość światła podczas porannego transportu na uczelnię. Oczywiście dotyczy to tylko tych fizyków, którzy nie korzystają z wydziałowego teleportera. Ale o tym nikomu ani słowa, bo jeszcze idioci z NASA się dowiedzą.

Należy przy tym nadmienić, że kadra jest przy tym bardzo świadoma własnej wartości dla państwa. Dlatego wielu wykładowców obawia się o swoje życie. Nigdy nie wiadomo przecież czy za rogiem nie czai się agent obcego wywiadu gotów zrobić wszystko, aby zdobyć bezcenne informacje o nowym rozwiązaniu teorii plastyczności materiałów, które może wyjaśnić jak naprawdę zachowuje się drewno brzoźowe pod wpływem uderzenia ciężkiego metalowego przedmiotu.

Wydziały

Wydział Administracji i Nauk Społecznych

Wydział jest jednym z wielu wydziałów mających swoją siedzibę w Gmachu Głównym i, tak jak większość z nich, wyróżnia się tym, że jego studentów nikt nie widział.

Wydział Architektury

Straszne miejsce mieszczące się kawałek poza głównym terenem uczelni. Studenci wydziału znani są ze szczerzej i nieskrępowanej nienawiści do studentów budownictwa, dlatego budynek znajduje się tak daleko, aby nie nie rzucać się w oczy przyszłym budowlańcom idącym do Gmachu Głównego na

wykład. Do jednego z najważniejszych atrybutów studenta architektury należy wielka teczka na rysunki (co najmniej A0). Teczka posiada umiarkowane właściwości ofensywne, ale w razie napotkania budowlańca można jej użyć jak tarczy.

Wydział Chemiczny

Mieści się w gmachu tzw. „Starej Chemii” oraz "Technologii Chemicznej". Studenci znani są z tego, że potrafią destylować bimber ze starych sznurowadeł, a chomika przerobić na wysokowydajne ogniwo fotowoltaiczne. Sam wydział słynie z tego, że jest "permanently niedograny" (nie zdziwicie się więc, gdy wchodząc do budynku spotkacie ludzi ubranych jakby wybierali się na Syberię, a na dworze będzie cieplej, niż w środku) a AZ (główna sala wykładowa) sprawia wrażenie jakby pamiętała czasy młodości Marii Skłodowskiej Curie. Te dwa fakty sprawiają, że "AZetka" jest przez studentów (ba studentów, przez wykładowców też!) nazywana Audytorium Zimna.

Wydział Elektroniki i Technik Informatycznych

Nowoczesny wydział, na którym kobiety zdarzają się rzadziej niż bozony Higgsa. Podobno u samego zarania istnienia wydziału zawitała tam jedna przedstawicielka płci pięknej, ale pod wpływem wyrafinowanego podrywu, który, jeśli pominąć jękanie się i ślinienie podrywającego, brzmiał mniej więcej: *E, dziewa! Poka cycki!*, uciekła z krzykiem. Studenci wydziału to typowe geeki, które potrafią zbudować komputer ze sreberka i trzech metrów kabla, jednak nie pogardzą dobrym cycem, co widać na przytoczonym przykładzie.

Wydział Elektryczny

Kolejny wydział mający swoją siedzibę w Gmachu Głównym. Jeden z trzech, na którym można studiować informatykę. Dziwnym zbiegiem okoliczności jest to także jeden z trzech wydziałów, na którym łatwiej spotkać studiującego szympansa niż dziewczynę. Niestety...

Wydział Fizyki

Miejsce, do którego uczęszczają największe mózgi. To znaczy, uczęszczają niekoniecznie największe. Skutkiem tego ze 150 studentów zaczynających naukę każdego roku zaszczytny tytuł magistra inżyniera dostaje około 30.

Na Wydziale Fizyki mieści się przy tym Centralne Laboratorium Fizyki^[7], w którym studenci każdego kierunku odbywają kilkudziesięciogodzinny kurs fizyki eksperymentalnej. W ogólności polega to na robieniu idiotycznych ćwiczeń w rodzaju stukrotnego pomiaru grubości metalowego walca i robieniu sprawozdań. Chociaż nie, jeśli się zastanowić to jedynym celem przedmiotu jest pisanie sprawozdań, eksperymenty to tylko dodatek.

Wydział Geodezji i Kartografii

Specyficzny wydział, na którym naucza się specyficznej nauki. Większość tutejszych studentów umie co prawda dodawać w pamięci dziesięciocyfrowe liczby, ale nie radzi sobie z przyrodzonymi umiejętnościami inżyniera takimi jak całkowanie. Ponadto, choć rzekomo absolwentami wydziału mają być geodeci, to ani razu nie wychodzą w teren, a jedyne pomiary wykonują w hallu Gmachu Głównego, czym wywołują uśmiechy na twarzach studentów budownictwa.



Studenci geodezji w akcji – od tych pomiarów GG zależą losy całego wszechświata, a nawet Politechniki!

Wydział Inżynierii Chemicznej i Procesowej

Tych biednych ludzi wyekspediowano w miejsce, do którego z najbliższego przystanku jest ponad pół kilometra, chociaż to prawie centrum miasta. Na dodatek studenci inżynierii chemicznej, przyszła nadzieja przemysłu wytwarzającego preparaty do WC, są bardzo często myleni ze studentami chemii; tymczasem to są dwa różne wydziały. Tam uczą się eksperymentować, tu optymalizować produkcję. W przeciwieństwie do Wydziału Chemicznego, są potrzebni przemysłowi, dlatego ich działania są pochwalane przez Państwową komisję akredytacyjną, przyznającą co roku nowe tony wyróżnień. Spekuluje się, że w podziemiach wydziału zamontowany jest reaktor atomowy, który służy jako jedyna droga wydalenia z uczelni.

Wydział Inżynierii Lądowej

Mityczny wydział, marzenie wielu, rzeczywistość dla nielicznych. Rozciąga się na właściwy budynek, barak ukrywający się pod nazwą laboratorium konstrukcji metalowych oraz salę 134 w Gachu Głównym, która została przekazana mu we wieczyste władanie przez prezydenta Bieruta. Wbrew pozorom to jeden z najcięższych wydziałów w tym uroczym grajdole. Nie dość, że trzeba znać się na wszystkich naukach inżynierskich od informatyki poczynając, poprzez matematykę i fizykę, na geodezji, geologii i transporcie kończąc, to jeszcze trzeba mieć piorunsko mocną wątrobę.

W ramach troski o właściwe światopoglądowo wykształcenie młodzieży w budynku wydziału nikt nie zawiesił żadnych krzyży, które można by zdjąć. Są jedynie te wmurowane w filary w głównym hallu.

Między właściwym wydziałem, a ~~barakiem~~ laboratorium konstrukcji metalowych rozciąga się od iakich czterdziestu pięciu lat tymczasowy parking. Przewożona tymczasowością jest oczywiście

Ciasteczka pomagają nam udostępniać nasze usługi. Korzystając z Nonsensopedii, zgadzasz się na wykorzystywanie ciasteczek.

Więcej informacji

Zdaniem dziekana wydziału najistotniejszym źródłem wiedzy dla studentów jest konto na Chomikuj.pl.

Wydział Inżynierii Materiałowej

Najnudniejszy wydział ze wszystkich. Studiowanie na nim opiera się głównie na wkuwaniu norm, które i tak w momencie ukończenia przez delikwenta studiów będą już od dawna nieaktualne. Unia już o to zadba.

Wydział Inżynierii Produkcji

Według plotek wydział powstał swego czasu na zlecenie PZPR, gdyż produkcja była jak wiadomo w PRL-u na topie. W zasadzie bezwartościowy wydział, na którym studenci uczą się tego, czego mogą nauczyć się na odpowiedniej specjalności na swoich kierunkach. Przykładowo, zarówno tu jak i na Inżynierii Lądowej można studiować specjalność Inżynieria Produkcji Budowlanej. Różnica polega na tym, że po IL-u będziesz fachowcem, po IP wyrobnikiem.

Wydział Instalacji Budowlanych, Hydrotechniki i Inżynierii Środowiska

Siedzibą wydziału jest budynek nazywany starą kotłownią i kształci się tu przyszłych speców od centralnego ogrzewania. Stara nazwa wydziału (oficjalnie inżynierii środowiska, zaś potocznie "kible") brzmiała mało poważnie dlatego postanowiono zmienić nazwę, żeby sprawić wrażenie, że studenci tego wydziału są mądrzejsi niż jest w rzeczywistości i tak oto powstał twór obecnej nazwy. Z obecną nazwą jest ten problem, że spora część wykładowców ma problem z jej zapamiętaniem, więc nawet nie wiedzą gdzie uczą i pracują. Na wydziale tym swoją siedzibę mają wykładowcy jednego z najstraszniejszych przedmiotów na całej Politechnice – geometrii wykreślnej.

Wydział Matematyki i Nauk Informacyjnych

W skrócie MiNI. Miejsce, do którego uczęszczają bodaj najwięksi mózgowcy, jeśli nie liczyć wydziału fizyki. Naucza się tu programowania na kartce i matematyki ~~kreatywnej~~ finansowej. Jest to jedyny wydział uczelni, który został wybudowany po upadku komunizmu^[4]. Jest tak nowy, że nikt jeszcze nie nauczył się obsługiwać klimatyzacji! Warto dodać, że to jedyny wydział na którym nie można się napić kawy, przez co snują się po nim ofiary niewyspania.

Wydział Mechaniczny Energetyki i Lotnictwa

Historyczny zlepek różnych dziwnych kierunków, których nikt nie chciał przygarnąć. Dotychczas wielu ludzi zastanawia się dlaczego stawania słupów energetycznych naucza się tutaj, a nie na Wydziale Elektrycznym, jak sama nazwa wskazuje. Studenci wydziału MEL słyną z tego, że średnio

najpóźniej ze wszystkich dostają tytuł inżyniera. Przyczyną jest owiany legendami przedmiot znany jako Mechanika Płynów, z którą całe rzesze studentów toczą wieloletnie boje, co wydłuża okres studiowania.

Wydział Mechatroniki

Wydział na którym, przynajmniej w teorii, student ma nauczyć się jak zbudować robota. W praktyce mało który z nich potrafi stworzyć coś więcej niż zabawka z klocków Lego.

Wydział Samochodów i Maszyn Roboczych

Właściwie: *Wydział Skuterków i Małych Rowerków*. Zrobienie inżyniera przeciętnemu studentowi SiMRu zajmuje średnio osiem lat, choć każdy jest ekspertem w dziedzinie motoryzacji. Studentom rozpoczynającym tutaj naukę wydaje się, że będą budować Porschaki, w rzeczywistości jednak będą mieli szczęście jeśli zaprojektują chociażby oś napędową do ciągnika Ursus nowej generacji. Najczęściej bowiem kończą jako pracownicy na taśmie w fabryce Toyoty albo innego Solarisa.

Wydział Transportu

Naiwni studenci^[8] przychodzą tutaj sądząc, że zostaną wybitnymi specami od kształtowania układu komunikacyjnego, a w rzeczywistości zostają najwyżej dyspozytorami w zajezdni w swoim rodzimym mieście bądź kontrolerami biletów w komunikacji miejskiej, spełniając tym samym marzenia z dzieciństwa. Najlepsi specjaliści od inżynierii komunikacyjnej wykładają bowiem, ku wielkiemu zdziwieniu tutejszych studentów na wydziale Inżynierii Lądowej. Jeśli twoim marzeniem

jest studiowanie, to bardzo dobrze trafiłeś, spędzisz z tym wydziałem dłuższą chwilę, nim doczekasz się dyplomu. No chyba że wylecisz na pierwszym roku, to wtedy nie ma powtarzania i wylatujesz przy braku choć jednego ECTS-a poniżej dopuszczalnej liczby.

Wydział Zarządzania

Podobno ma swoją siedzibę w Gmachu Głównym^[9]. Podobno, bo nikt jej nigdy nie widział. Podobno uczęszczają na niego też jacyś studenci, którzy są podobno dziećmi bogatych rodziców, i marzy się im prezesura. Podobno, bo również nikt ich nigdy nie widział.

Wydział Budownictwa, Mechaniki i Petrochemii

Pokłosie marzeń Władysława Gomułki o naszym własnym, przaśnym przemyśle petrochemicznym. Obecnie produkuje się tu głównie bezrobotnych. Nikt nie wierzy bowiem, że wydział w Płocku może nauczyć fachu inżynierskiego równie dobrze co uczelnia-matka. Generalnie rzecz biorąc mają rację, bo Płock stanowi dla wykładowców uczelnianą odmianę carskiego Sybiru.

Kolegium Nauk Ekonomicznych i Społecznych

Dziwny twór, hodowany oczywiście w tajnych laboratoriach Petrochemii Płock, który pasuje do Politechniki Warszawskiej jak pięść do nosa. Zwłaszcza ta część o naukach społecznych, w których obok administracji mieści się także socjologia.

Przypisy

1. Student to naprawdę leniwa bestia
2. Prawdopodobnie dlatego, że nie było wówczas Wydziału Inżynierii Lądowej
3. Jakżeby inaczej
4. Gdyż jest niedoinwestowana
5. Powtarzanie przedmiotu, zgubienie szatniowego żetonu, zniszczenie jedyne wiadra w całym laboratorium...
6. Pijani studenci śpiewający obraźliwe piosenki pod adresem innych uczelni – 30 zł. Pijani wykładowcy śpiewający obraźliwe piosenki pod adresem innych uczelni – 300 zł. Pijany rektor śpiewający obraźliwe piosenki pod adresem innych uczelni – 500 zł. Rektor leżący pod stołem – bezcenne
7. Kto by pomyślał?
8. Najczęściej dawni MKM-owie
9. A jednak nie, mają siedzibę na strychu Wydziału Inżynierii Produkcji

Źródło: „https://nonsa.pl/index.php?title=Politechnika_Warszawska&oldid=1764971”

Edytuj tę stronę

OCEŃ ARTYKUŁ

Ciasteczka pomagają nam udostępniać nasze usługi. Korzystając z Nonsensopedii, zgadzasz się na wykorzystywanie ciasteczek.

Więcej informacji

Zagłosuj, by zobaczyć średnią ocen

MĄDROŚĆ ZE SŁOWNIKA

Karmelita – zakonnik pracujący w fabryce słodczy.

CZY NIE WIESZ...

Że porosty powstały na skutek medycznych eksperymentów prowadzonych na stokrotkach?
